

Zbigniew Młynarczyk

Przestępstwo fałszywych zeznań w nowej kodyfikacji karnej

Palestra 13/6(138), 29-39

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rzanym w rozumieniu definicji ustalonej w przepisie art. 61 § 1 k.p.k. z 1969 roku. Wyrażenie to akcentuje jedynie moment przesłuchania w charakterze podejrzanego jako szczególnie istotny na tle elementów mechanizmu przedstawiania zarzutów w trybie art. 269 § 1.

Dotychczasowe rozważania pozwoliły ustalić istotę problemu i wyjaśnić istniejące wątpliwości. Należy wyraźnie zaakcentować konieczność operowania sprecyzowaną nomenklaturą ustawową oraz niedopuszczalność niejednolitego rozumienia terminu „podejrzały”. Sprawa ta ma przecież niebagatelne znaczenie z punktu widzenia zabezpieczenia ustawowych gwarancji podejrzanego w procesie karnym oraz interesu wymiaru sprawiedliwości.

Problem ten zachowuje swoją ostrość zarówno w związku z ustalaniem momentu pojawienia się podejrzanego w procesie karnym, jak i ze względu na moment końcowy roli podejrzanego.

Dotychczasowe uwagi pozwoliły sprawdzić moment pojawienia się podejrzanego w procesie karnym. Dla pełności obrazu warto jeszcze dodać, że w świetle postanowień kodeksu postępowania karnego podejrzany:

- a) zmienia swój status procesowy przez wniesienie aktu oskarżenia do sądu, kiedy to pojawia się w procesie oskarżony (art. 61 § 1 zd. 2),
- b) traci swój status procesowy przez umorzenie śledztwa czy dochodzenia albo w drodze niewydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów w stosunku do przesłuchiwanego jedynie w charakterze podejrzanego (art. 276 § 1); szczególnym wypadkiem jest tutaj właśnie odmowa wydania przez prokuratora odpowiedniego postanowienia (art. 276 § 2).

ZBIGNIEW MŁYNARCZYK

Przestępstwo fałszywych zeznań w nowej kodyfikacji karnej

I

Większość kodeksów karnych ujmuje poszczególne przepisy typizujące określone stany faktyczne w pewne rodzajowe grupy. Zgrupowania te najczęściej znajdują swój wyraz bądź w tytułach odpowiednich części (rozdziałów) kodeksów, bądź też w samych tytułach ustaw karnych.

Jeśli chodzi o dawniejsze ustawodawstwa, istniała różnorodność poglądów na zamieszczenie przestępstwa fałszywego zeznania (najczęściej składanego pod przysięgą) w systemie kodeksów. Pewna grupa tych prawodawstw stawiała zaprzysiężone fałszywe zeznania w rzędzie przestępstw naruszających wiarę publiczną, inna grupa uznawała je za przestępstwo zwrócone przeciwko porządkowi publicznemu, jeszcze inna odnosiła je do rodzaju ciężkiego oszustwa. Wreszcie niektóre prawodawstwa traktowały fałszywe zeznania pod przysięgą bądź jako naruszenie praw majątkowych, bądź jako rodzaj fałszu (przerobienia lub podrobienia), bądź też jako przestępstwo zwrócone przeciwko religii.¹

¹ Por. S. Budziński: O przestępstwach w szczególności, Warszawa 1883, s. 344.

Trafne ustalenie miejsca fałszywych zeznań w systematyce kodeksu karnego, a tym samym określenie samego przedmiotu ochrony, nie jest możliwe bez zbadania kwestii, komu ma służyć zeznanie, którego sfalszowanie ma pociągać za sobą konsekwencje karne. Dawniejszą tradycją było pociąganie do odpowiedzialności karnej jedynie za fałszywe zeznanie (krzywoprzysięstwo) złożone w sądzie, w związku z czym przestępstwo to przedstawiało się jako zamach na wymiar sprawiedliwości w ścisłym tego słowa znaczeniu. Dlatego też coraz częściej kodeksy różnych państw zamieszczały to przestępstwo w specjalnym rozdziale grupującym przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. Takie stanowisko zajmował np. obowiązujący w Polsce rosyjski kodeks karny z 1903 r. Obecnie również znaczna grupa kodeksów karnych zalicza fałszywe zeznania do przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, jakkolwiek analiza treści odpowiednich przepisów szczegółowych wskazuje na to, że chodzi tu o wymiar sprawiedliwości urzeczywistniany nie tylko w formie orzeczeń sądowych. Na przykład szereg obowiązujących kodeksów republik radzieckich, koreański k.k. z 1950 r. oraz albański k.k. z 1952 r. mówią o fałszywym zeznaniu przed sądem i organami śledczymi. Jugosłowiański zaś k.k. z 1951 r. oprócz organów śledczych wymienia również komisje arbitrażu, rumuński k.k. z 1936 r. mówi o fałszywym zeznaniu przed sądem dyscyplinarnym lub w sprawie o wykroczenie, brazylijski k.k. z 1940 r. przewiduje kary za fałszywe zeznania w postępowaniu administracyjnym oraz w postępowaniu ugodowym, a kodeks karny NRD z 1968 r. oprócz sądu wymienia także izbę morską oraz urząd patentowy.

Najliczniejsza jednak grupa obowiązujących ustaw karnych szeroko zakreśla krąg władz, przed którymi nie wolno złożyć fałszywego zeznania. Typowy pod tym względem jest niemiecki k.k. z 1871 r., który obok sądu wymienia każdy inny organ uprawniony. Analogicznie albo podobnie ujmują to zagadnienie: duński k.k. z 1930 r., grecki z 1950 r., bułgarski z 1951 r., niektóre kodeksy stanowe Ameryki Północnej, a także węgierski k.k. z 1961 r., kodeks karny RSFRR oraz szwajcarski k.k. z 1937 r. Większość wymienionych wyżej kodeksów — wychodząc z założenia, że fałszywe zeznanie może być złożone zarówno przed sądem, jak i przed innym organem — umieszcza to przestępstwo w odrębnych rozdziałach, których tytuły bądź stanowią nazwy tego przestępstwa, bądź też wskazują na to, że należą one do grupy czynów zwróconych przeciwko „aktom pieczy prawnej”, podkreślając przez to, że przestępstwo to nie ma wyłączonego związku z wymiarem sprawiedliwości.

Polski kodeks karny z 1932 r. wyodrębnił — jak wiadomo — przestępstwo fałszywych zeznań z działu przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości w odrębnym rozdziale pod nazwą „Fałszywe zeznania”.² Z treści art. 140 § 1 k.k. regulującego tę materię wynika, że odpowiada karne ten, kto składając zeznania przed sądem lub inną władzą, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę. Powstaje pytanie, czy słuszne było wyłączenie fałszywych zeznań z rozdziału traktującego o przestępstwach przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. Pytanie takie sugeruje nie tyle fakt, że większość podręczników części szczególnej prawa karnego omawia to przestępstwo w rozdziałach poświęconych przestępstwu przeciwko wymiarowi sprawiedliwości (co — jak się wydaje — jest kwestią samego układu tych podręczni-

² Należy wszakże zaznaczyć, że jeszcze w projekcie wstępnym części szczególnej kodeksu karnego (opracowanej przez W. Makowskiego) przestępstwo to umieszczone było w rozdziale noszącym tytuł „Przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości” (Kom. Kod. tom IV, s. 14).

ków), ile okoliczność, że taką właśnie systematykę przyjmuje również nasz nowy kodeks karny.

Twórcy kodeksu karnego z 1932 r. decyzję swą o wyłączeniu fałszywych zeznań z rozdziału obejmującego przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości uzasadniali tym, że w oddzielnym rozdziale zgrupowano tylko te przestępstwa, których dominującą cechą jest utrudnianie należytego wymiaru sprawiedliwości. Chodziło przy tym nie tylko o sprawiedliwość w rozumieniu wyroku sądowego, ale także o wymiar sprawiedliwości dokonywany w drodze administracyjnej lub dyscyplinarnej. Wyłączeniu natomiast z tego rozdziału uległy takie przestępstwa, które wprawdzie zwracają się przeciwko aktom pieczy prawnej w ogóle, jednakże nie pozostają w wyłącznym związku z wymiarem sprawiedliwości.³ Stanowisko to trudno uznać za przekonywające, jakkolwiek znajduje ono uzasadnienie w literalnej wykładni obowiązującego dotychczas przepisu dotyczącego fałszywych zeznań. Jeżeli bowiem uwzględnić fakt, że fałszywe zeznania zwracają się przede wszystkim przeciwko wymiarowi sprawiedliwości i głównie ten właśnie wymiar (rozumiany szeroko, a więc nie tylko jako orzecznictwo sądów, ale także jako orzecznictwo karno-administracyjne i dyscyplinarne) one utrudniają lub wręcz uniemożliwiają, to przyjęcie należy, że stanowisko nowego k.k. jest „życiowo” słuszniejsze.⁴

Nowy kodeks karny nie zawiera przepisu będącego odpowiednikiem art. 284 obowiązującego kodeksu z 1932 r. Artykuł ten, zamieszczony w kodeksie karnym z 1932 r. w rozdziale obejmującym przestępstwa na szkodę wierzycieli, wiązał się ściśle z art. 140 tego kodeksu. Włączyła go komisja ministerialna, według której miał on na celu rozwianie wątpliwości, czy w razie powstania stanu faktycznego określonego w tym przepisie należy stosować art. 140, czy też art. 284 k.k.

Wprowadzenie tego przepisu wywołało wyraźną kontrowersję w literaturze prawniczej. Przeważały głosy o zbędności tego przepisu, którego dyspozycja — zdaniem oponentów — mieści się w dyspozycji art. 140 k.k. Jednym z nielicznych zwolenników tego przepisu był S. Śliwiński⁵, który uważał, że „przrzeczenie” (pierwotnie — „przysięga”) nie jest dowodem dla sądu lub innego organu, czego wymaga art. 140 k.k., lecz stanowi po prostu dowód dla przeciwnika procesowego. Wydaje się, że racja była po stronie Śliwińskiego.

Jeśli chodzi o nowy kodeks karny, to sądzić należy, że jego twórcy stanęli przed alternatywą: albo wprowadzić przepis o treści analogicznej do art. 284 k.k. z 1932 r., albo też odpowiednio przeredagować przepis dotyczący odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

Z treści art. 247 nowego kodeksu karnego wynika, że wybrano drugą ewentualność. Redakcja tego przepisu wskazuje bowiem, że podlega karze ten, kto zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę podczas składania zeznań mających służyć za dowód w postępowaniu sądowym lub w innym postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy. Chodzi tu zatem nie o zeznanie, które ma służyć za dowód

³ Kom. Kod. — Projekt k.k., Uzasadnienie części szczególnej, 1930, tom I, z. 4, s. 67 i 68.

⁴ Z posiadanych przeze mnie danych stanowiących wyniki badań losowo dobranych 252 spraw, obejmujących 328 osób prawomocnie osądzonych za przestępstwo fałszywego zeznania, wynika, że największa liczba skazań (77%) dotyczyła fałszywych zeznań złożonych w postępowaniu sądowym. Za fałszywe zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym skazano 18% ogółu sprawców, a za fałszywe zeznania w postępowaniu administracyjnym — tylko 5% ogółu sprawców. Jest charakterystyczne, że w grupie zbadanych spraw nie było ani jednej, która by dotyczyła fałszywych zeznań złożonych w innym postępowaniu.

⁵ S. Śliwiński: Prawo karne — Część szczególna (skrypt), 1948, s. 319.

dla sądu, lecz o zeznanie mające służyć za dowód w postępowaniu sądowym. Takim zeznaniem będzie niewątpliwie przyrzeczenie wyjawienia majątku, jakkolwiek nie będzie ono służyć za dowód dla sądu *meriti*.

Stanowisko nowego kodeksu karnego jest w tej kwestii całkowicie słuszne, gdyż nie tylko ostatecznie rozstrzyga sporną na gruncie kodeksu z 1932 r. kwestię stosunku art. 140 do art. 284 k.k., ale czyni także bezprzedmiotowym istniejące na gruncie tego kodeksu zagadnienie celowości pozbawienia składającego przyrzeczenie (z art. 284) dobrodziejstwa bezkarności (z art. 142) w razie sprostowania przyrzeczenia przed rozstrzygnięciem sprawy. Wydaje się, że słuszność uregulowania tego ostatniego zagadnienia przez kodeks karny z 1932 r. nasuwała istotne wątpliwości.

II

Aby oddziaływać na świadka w celu skłonienia go do mówienia prawdy, ustawodawca stworzył pewne gwarancje, do których zaliczył m.in. uprzedzenie o odpowiedzialności, jaka grozi w razie złożenia zeznań nieprawdziwych. Do czasu zmiany ustawodawczej z 1949 r. jedną z tych gwarancji była przysięga, stanowiąca środek oddziaływania na składającego zeznanie w celu poruszenia jego sumienia przez akt o charakterze religijnym, przez powołanie się na „najwyższą istotę” jako świadka prawdziwości zeznania.

Po zniesieniu przysięgi pozostał — wynikający z § 2 art. 247 nowego k.k. (recypowany z kodeksu z 1932 r.) — obowiązek uprzedzenia, który jest warunkiem odpowiedzialności jedynie wtedy, gdy zeznanie złożono bez przyrzeczenia; w razie złożenia zeznań po przyrzeczeniu (które odbierać teraz będzie tylko sąd) nieuprzedzenie o odpowiedzialności karnej nie wyłącza tej odpowiedzialności.⁶

Warto tu zaznaczyć, że § 2 art. 247 nowego k.k. nie będzie dotyczył wyłącznie winy, albowiem „odpowiedzialność”, o której mowa w tym przepisie, zależna będzie także od przedmiotowej istoty czynu (nie tylko winy). Słusznie stwierdza Z. Papierkowski⁷, że owo uprzedzenie jest nie tylko formalną okolicznością obiektywną, od której powstania zależy pociągnięcie zeznań do odpowiedzialności karnej, ale stanowi ono także materialnoprawny element składowy przestępstwa.

W polskim piśmiennictwie prawniczym lat powojennych pojawiły się głosy o zbędności uprzedzenia jako warunku odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania. Do przeciwników tej instytucji należy zaliczyć przede wszystkim J. Ordynięca,⁸ który wypowiadając się za skreśleniem warunku uprzedzenia o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, twierdził m.in., że warunek ten, wprowadzony przez ustawodawcę wskutek „podszeptu doktrynerów”, jest niemoralny i ma właściwie na celu ułatwienie przestępcy uniknięcia zasłużonej kary. Ordyniec uważał, że warunek ten uzależnia karalność świadka za fałszywe zeznania od

⁶ Na marginesie podnieść należy, że jakkolwiek obowiązujący dotychczas art. 97 k.p.k. wspomina jedynie o odpowiedzialności (tzn. bez określenia „karnej”), to jednak przyjmuje się, że przesłuchujący obowiązany jest zakomunikować świadkowi o grożącej mu odpowiedzialności karnej. Obowiązek ten wynika wyraźnie z treści § 2 art. 140 k.k. z 1932 r. Art. 172 nowego k.p.k. wyraźnie już stanowi, że przed rozpoczęciem przesłuchania należy uprzedzić świadka o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania.

⁷ Z. Papierkowski: Głosa do uchwały SN z 19.XII.1963 r. VI KO 36/63, OSPIKA z. 9 z 1964 r., s. 354.

⁸ J. Ordyniec: Czy wolno kłamać i zatajać prawdę przed sądem, DPP nr 4 z 1947 r., s. 17 i 18.

dobrej pamięci sędziego. Jeżeli bowiem sędzia zapomni uprzedzić świadka o odpowiedzialności za fałszywe zeznania, to wówczas może on — w odróżnieniu od podzégacza — skorzystać z okazji i kłamać. Stanowisko takie — zdaniem tego autora — jest nielogiczne i nie liczy się z faktem powszechnej świadomości, że nie wolno kłamać przed sądem.

Także J. Potępa⁹ podzielał w części stanowisko J. Ordyńca twierdząc, że skreślenie powyższego warunku co do zeznań złożonych w sądzie jest konieczne, ponieważ przeświadczenie o obowiązku zeznawania prawdy w postępowaniu sądowym jest w społeczeństwie ugruntowane. Podobnie — zdaniem jego — można by uchylić ten warunek co do zeznań złożonych w toku dochodzenia wobec prokuratora lub organów MO, gdyż przeprowadzenie przez te organy dowodów wykorzystanych na rozprawach sądowych już dawno obowiązuje, a obowiązek zeznania prawdy przed tymi organami przez świadków jest powszechnie znany.

Trzeba powiedzieć, że omawianego wyżej warunku odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania nie zna większość obowiązujących kodeksów karnych, a jeśli chodzi o ustawodawstwo Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, to do wyjątków należą te kodeksy, które warunek taki przewidują.

Zdaniem moim stanowisko nowego kodeksu jest słuszne. Upředzenie o odpowiedzialności karnej jest istotnym środkiem psychologicznym mającym na celu „przymuszenie” świadka do przemyślenia znaczenia zeznania. Przecież świadkami są najczęściej osoby, które pozostają w jakimś stosunku do sprawy (do oskarżonego, pokrzywdzonego), urobiły sobie o niej jakieś zdanie. Chodzi więc o to, aby przypomnienie o grożącej odpowiedzialności wiążącej się z kłamliwym zeznaniem skłoniło ich do gruntowego przemyślenia tego, co mają powiedzieć. Upředzenie ma więc na celu spowodowanie w psychice osoby zeznającej wzrostu świadomości, że zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy jest czynem przestępnym.

Nie bez znaczenia jest również okoliczność, że fałszywie zeznający — w odróżnieniu np. od fałszywego oskarżyciela, którego inicjatywa w ukształtowaniu oskarżenia zależna jest od jego swobodnego uznania i woli — znajduje się w sytuacji przymusowej. Organ bowiem, przed którym składa zeznania, jest organem posiadającym inicjatywę, organem, który kieruje tym zeznaniem nawet wtedy, kiedy świadek bez wezwania stawił się przed nim. Słowem, rola świadka jest najczęściej pasywna w przeciwieństwie do aktywnego stanowiska osób przesłuchujących go. Nie są to więc najczęściej, tak jak przy fałszywym oskarżeniu, zeznania dobrowolne. Okoliczność ta dodatkowo uzasadnia potrzebę utrzymania warunku upředzenia o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Istotna jest tu również jeszcze jedna kwestia. Otóż z przepisów nowego k.p.k. wyraźnie wynika, że wyjaśnienia oskarżonego nie są pozbawione znaczenia dowodowego i mogą być dowodem zarówno przeciwko samemu oskarżonemu, jak i innym współoskarżonym. Zgodnie z powyższym ta część wyjaśnień oskarżonego, która dotyczy innych oskarżonych, staje się „zeznanie” mającym służyć za dowód w postępowaniu sądowym. Wydaje się, że brak warunku upředzenia o odpowiedzialności karnej mógłby uzasadniać wniosek o możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności oskarżonego za złożenie przez niego w procesie karnym nieprawdziwych wyjaśnień, jeżeli wyjaśnienie to miałoby służyć za dowód. Trafnie bowiem zauważył J. Potępa,¹⁰ że jedną z okoliczności stojących na przeszkodzie

⁹ J. Potępa: W sprawie reformy prawa karnego — Projekt nowelizacji rozdziału XXII k.k. z 1932 r., DPP nr 2 z 1949 r., s. 42.

¹⁰ Jw., s. 42.

do pociągnięcia do odpowiedzialności oskarżonego za fałszywe zeznania w stosunku do współoskarżonych był wspomniany wyżej warunek. Jego brak mógłby zatem sprawić, że fałszywe wyjaśnienia oskarżonego — czy to na korzyść, czy też na niekorzyść współoskarżonego — uznano by za przestępstwo fałszywego zeznania.¹¹

J. Potępa uważał, że w razie uwzględnienia jego postulatów co do skreślenia powyższego warunku, konieczne by było uzupełnienie przepisu o fałszywym zeznaniu przez dodanie ustępu wyraźnie stwierdzającego, że nie podlega karze ten, „kto jako oskarżony składa wyjaśnienia w postępowaniu sądowym, administracyjnym lub dyscyplinarnym”.¹²

Osobiście nie sądzę, ażeby tego rodzaju uzupełnienie przepisu rozwiązywało problem. Wiadomo przecież, że najprostszym sposobem zwrócenia uwagi zeznającego na jego stanowisko w procesie jest nie tyle poinformowanie go o charakterze przesłuchania co właśnie uprzedzenie o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie lub odebranie przyrzeczenia. Właściwie to dopiero w tym momencie osoba przesłuchiwana uzyskuje pełną świadomość co do tego, w jakim charakterze ona występuje i jakie znaczenie dowodowe ma jej oświadczenie. Oczywiście, kwestia ta nie może mieć większego znaczenia w toku postępowania sądowego, którego swoisty charakter sprawia, że każdy z jego uczestników zdaje sobie sprawę z roli, w jakiej występuje. Może ona jednak mieć istotne znaczenie w toku postępowania przygotowawczego, podczas którego granice między pozaprocesowym „rozpytaniem” czy przyjęciem oświadczenia a procesowym odebraniem wyjaśnień lub zeznań mogą być (niekiedy nawet w następstwie złej woli organów dochodzących) płynne i nieostre.

W rezultacie więc w karnomaterialnym warunku uprzedzenia świadków o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz w łączącym się z nim procesowym obowiązku czynienia o tym fakcie stosownej wzmianki w protokole widzę również gwarancję stojącą na straży prawidłowego działania właściwych organów w zakresie zbierania osobowego materiału dowodowego. Sam procesowy nakaz uprzedzenia świadków o grożącej odpowiedzialności w razie złożenia fałszywych zeznań, który by nie pociągał za sobą konsekwencji karnych za złożenie takich zeznań, jest — zdaniem moim — niewystarczający,

Nie przekonywa również argument, jakoby powszechne poczucie sprawiedliwości obrażała bezkarność fałszywych świadków, których „przez roztargnienie” nie uprzedzono o odpowiedzialności karnej, oraz jakoby czysto doktrynerskie było stanowisko rozgrzeszające sytuację, w której odpowiada karnie nakłaniający do fałszywych zeznań, a nie odpowiada nakłoniony, jeżeli nie będąc uprzedzony o odpowiedzialności, złożył kłamliwe zeznania. Argument ten nie przekonuje z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że odpowiedzialność podlegającego do fałszywych zeznań można w tym wypadku wytłumaczyć faktem, iż jego sytuacja jest zbliżona do fałszywego oskarżyciela, którego — jak wiadomo — o odpowiedzialności karnej uprzedzać nie potrzeba, a po drugie dlatego, że brak uprzedzenia świadka o odpowiedzialności wcale nie oznacza, że na wypadek złożenia

¹¹ Oczywiście zdają sobie sprawę z tego, że wyjaśnienia oskarżonego, aczkolwiek nie pozbawione waloru dowodowego, są gatunkowo zupełnie odmiennym środkiem poznania procesowego, wynikającym z jego nieporównywalnej — w stosunku do innych uczestników postępowania — sytuacji w procesie. Wyjaśnienia oskarżonego są zawsze składane przez przymat jego własnego interesu procesowego nawet wtedy, gdy dotyczą nie jego samego, lecz innych współoskarżonych. Niemniej jednak brak warunku uprzedzenia o odpowiedzialności karnej lub brak odebrania przyrzeczenia zacierałby ustawową różnicę pomiędzy fałszywym zeznaniem świadka a fałszywym wyjaśnieniem oskarżonego.

¹² Jw.

zeznań nieprawdziwych będzie on zawsze wolny od odpowiedzialności karnej. Może na przykład w grę wchodzić przepis o poplecznictwie, jeżeli w ten sposób świadek będzie umyślnie dopomagał oskarżonemu, będącemu rzeczywistym sprawcą przestępstwa, uniknąć odpowiedzialności karnej.

Z tych wszystkich względów należy przyjąć, że stanowisko nowego k.k., zgodnie z którym uprzedzenie o odpowiedzialności karnej (tak samo zresztą jak i odebranie przez sąd przyrzeczenia) stanowi *verba legis* wchodzące w skład dyspozycji określającej postać przestępną fałszywego zeznania, jest jak najbardziej słuszne.

III

Zastanówmy się teraz, kto w świetle nowego k.k. będzie mógł się stać sprawcą przestępstwa fałszywych zeznań.

Jest chyba jasne, że będzie nim przede wszystkim świadek, tj. osoba, która ma podać w postępowaniu sądowym lub innym postępowaniu, prowadzonym na podstawie ustawy, spostrzeżenia mające służyć za dowód.

Zgodnie z nowym k.p.k. jednym ze środków dowodowych może być opinia fachowa wydana przez instytut naukowy lub naukowo-badawczy, przez zakład specjalistyczny lub przez powołane do tego instytucje. Opinia taka powinna tylko wskazywać osoby biorące udział w jej wydaniu i powinna być podpisana w imieniu instytucji. Osoby biorące udział w wydaniu opinii mogą być w razie potrzeby powołane do wystąpienia w charakterze biegłych i wtedy ich sytuacja w zakresie odpowiedzialności za nieprawdziwe orzeczenie będzie identyczna jak świadków za fałszywe zeznania.

Na zasadzie art. 247 nowego k.k. będą więc — obok świadków — odpowiadać również biegli, tj. osoby posiadające pewien zasób wiadomości specjalnych, które powołane są na stwierdzenie okoliczności mających istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy.

Podmiotem przestępstwa fałszywego zeznania będzie również tłumacz, tj. osoba, którą — w myśl nowego k.p.k. — będzie się wzywać wówczas, gdy zajdzie potrzeba przesłuchania głuchego lub niemego, nie wystarczy zaś porozumienie się z nim za pomocą pisma, oraz osób nie władających językiem polskim, a także wtedy, gdy zajdzie potrzeba przełożenia na język polski pisma sporządzonego w języku obcym lub przełożenia na język obcy pisma sporządzonego w języku polskim.

Także strony w procesie cywilnym będą się mogły stać podmiotem przestępstwa fałszywego zeznania. Nie będą tylko ulegać karze na podstawie art. 247 nowego k.k. zeznania stron w postępowaniu cywilnym przesłuchanych bez przyrzeczenia. Wynika to wyraźnie z art. 303 i 304 k.p.c. Zgodnie bowiem z tymi przepisami sąd przesłuchuje najpierw strony bez odbierania przyrzeczenia. Jeżeli jednak przesłuchanie to nie wyświetli dostatecznie faktów, sąd może wówczas przesłuchać strony ponownie po uprzednim odebraniu od nich przyrzeczenia. Przed odebraniem przyrzeczenia sąd uprzedza strony o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania. Wynika z tego, że zeznania stron w procesie cywilnym będą stanowić przestępstwo z art. 247 nowego k.k. tylko w razie uprzedzenia o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania. Natomiast przewidziane w art. 304 k.p.c. uprzedzenie — przed przystąpieniem do przesłuchania — o obowiązku zeznania prawdy nie wystarczy, ponieważ nie jest ono identyczne z uprzedzeniem o odpowiedzialności karnej.

Słowem, podmiotem przestępstwa fałszywego zeznania będzie osoba (mająca lat 13 i psychicznie zdrowa), która nie będąc w chwili przesłuchiwania w danej sprawie oskarżoną, zeznała nieprawdę lub zataiła prawdę. Będzie nim, jak powiedziano wyżej, świadek, biegły lub tłumacz oraz strona w procesie cywilnym. Ponieważ nowa ustawa procesowa przewiduje łączenie ról procesowych świadka i oskarżyciela prywatnego oraz oskarżyciela posiłkowego (jako świadka-pokrzywdzonego), przeto podmiotem przestępstwa mogą być także ci ostatni uczestnicy postępowania.¹³

Również podżegacz i pomocnik będą odpowiadać na podstawie art. 247 nowego k.k. Wprawdzie przestępstwo fałszywych zeznań jest przestępstwem indywidualnym: co do czynu („własnoręcznym”) — co oznacza, że może je popełnić wyłącznie osoba wezwana do złożenia zeznań — jednakże fakt ten, jakkolwiek wyłącza współsprawstwo, nie wyłącza współuczestnictwa. Według nowego k.k. popełnienie przestępstwa w postaci podżegania lub udzielenia pomocy do fałszywych zeznań będzie miało miejsce wówczas, gdy podżegacz nakłoni sprawcę albo gdy pomocnik udzieli mu rady, informacji lub w inny sposób ułatwi złożenie fałszywego zeznania i sprawca zeznanie takie złoży.¹⁴

Jeżeli zaś podżegacz lub pomocnik będą nakłaniać lub udzielać pomocy sprawcy do złożenia fałszywych zeznań, który nie usiłował ich złożyć, to wówczas sąd będzie mógł zastosować względem nich nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia.

Podżegacz i pomocnik odpowiadają w granicach swojego zamiaru. Nie będą więc podlegać karze, jeżeli dobrowolnie zapobiegli dokonaniu przestępstwa. Będzie to wypadek analogiczny do wypadku odstąpienia od czynu (art. 13 nowego k.k.), stanowiącego okoliczność uchylającą *ex post* jego karalność.¹⁵ Jeżeli podżegacz lub pomocnik dobrowolnie starali się zapobiec skutkom swego działania bądź przez stosowne oddziaływanie na samego sprawcę, bądź też przez jakąkolwiek inną akcję mającą na celu przeszkodzenie w dokonaniu przestępstwa, ale starania te im się nie udały, to sąd może tę okoliczność uwzględnić, stosując nadzwyczajne złagodzenie kary.

W piśmiennictwie prawniczym okresu międzywojennego wyłonilo się zagadnienie, czy na gruncie k.k. z 1932 r. możliwe było złożenie zeznania „przez drugą osobę” wprowadzoną w błąd, tak że osoba ta w dobrej wierze zeznała nieprawdę. Zagadnienie to podniósł W. Wolter¹⁶, którego zdaniem w sytuacji takiej bezpośredni sprawca nie popełnia przestępstwa, w związku z czym o podżeganiu

¹³ Szerzej na ten temat — patrz.: Z. Młynarczyk: Podmiot przestępstwa fałszywych zeznań w świetle nowej kodyfikacji karnej, „Problemy Praworządności”, wyd. Prok. Gen., z. 4 z 1969 r.

¹⁴ Wymieniam tu — obok podżegacza — również pomocnika, jakkolwiek w praktyce ta ostatnia postać współuczestnictwa występuje zupełnie sporadycznie.

¹⁵ W głosie do wyroku SN V KRN 599/67 (NP nr 7—8 z 1968 r.) Z. Papierkowski podnosi, że dobrowolność odstąpienia musi być wynikiem „takiego nastroju psychicznego, który jest wyłączną albo przynajmniej dominującą pobudką skłaniającą sprawcę do zaniechania dalszego działania przestępnego”, a nie wolą wywołaną naciskiem zewnętrznym.

¹⁶ W. Wolter: Zarys systemu prawa karnego — Część ogólna, Kraków 1933, tom I, s. 232.

Wcześniej zagadnieniem tym zajmowała się Komisja Kodyfikacyjna opracowująca kodeks karny z 1932 r. Rozważała ona problem świadomego działania, którego wynikiem są przedmiotowo nieprawdziwe zeznania bez świadomości zeznającego (np. w wypadku

czy pomocnictwie nie może być mowy. Nakłaniający nie może z kolei odpowiadać jako sprawca ze względu na treść art. 140 § 2 k.k., który stanowi, że warunkiem odpowiedzialności jest uprzedzenie zeznającego lub odebranie przyrzeczenia. Ponieważ — zdaniem W. Woltera — fałszywe zeznanie jest przestępstwem własnoręcznym, przeto sprawca działający przez drugą osobę (tj. nakłaniający) może w tym wypadku odpowiadać wyłącznie z innych przepisów (np. dotyczących fałszywego oskarżenia lub poplecznictwa). Omawiane zagadnienie na gruncie k.k. z 1932 r. istotnie mogło nasuwać wątpliwości interpretacyjne, bo jakkolwiek stanowisko Woltera uzasadnione było na tle wykładni gramatycznej, to jednak przeciwko tej wykładni przemawiały argumenty przede wszystkim natury praktycznej, a zwłaszcza okoliczność, że w całym szeregu wypadków sprawca miałby zagwarantowaną bezkarność, przy czym bezkarność ta nie byłaby poddyktowana celowością, lecz stanowiłaby nieuzasadnioną premię za „wyrafinowane podżeganie”.

Przytoczony problem nie powinien nasuwać wątpliwości w świetle przepisów nowego k.k. Zgodnie bowiem z podstawową linią dotychczasowego orzecznictwa kodeks ten przyjął, że należy wyraźnie określić odpowiedzialność extraneusa za podżeganie i pomocnictwo do przestępstw indywidualnych (w tym również indywidualnych co do czynu). Z treści nowych przepisów wynika, że podżegacz i pomocnik odpowiadają w granicach swojego zamiaru, chociażby osoba, która czynu zabronionego dokonała albo miała dokonać, nie ponosiła odpowiedzialności. Czyn zabroniony zaś to działanie lub zaniechanie o znamionach określonych w ustawie karnej, chociażby nie stanowiło ono przestępstwa ze względu na brak winy. Jeżeli zatem osobę, która ma złożyć zeznania umyślnie, wprowadzono w błąd i wskutek błędu co do istoty rzeczy zeznała ona nieprawdę, to wprowadzający w błąd odpowie za podżeganie do fałszywych zeznań (w „granicach swego zamiaru”), mimo że składający nieprawdziwe zeznania nie będzie odpowiadał ze względu na brak winy („czyn zabroniony”).

IV

Nowy k.k. nie przewiduje jakiegoś specjalnego rodzaju kary za przestępstwo fałszywych zeznań. W myśl tego kodeksu fałszywe zeznanie jest występkiem, za które grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. W przeciwieństwie do niektórych ustaw państw obcych, polski k.k. nie zna kwalifikowanych ani uprzywilejowanych postaci tego przestępstwa.

W wielu ustawodawstwach obcych granice sankcji karnych grożących za przestępstwo fałszywych zeznań są niejednolite i uzależnione od różnych warunków, do których należą głównie ogólna surowość kodeksu oraz istnienie lub nieistnienie pewnych stanów faktycznych, od których zależy surowsza lub łagodniejsza

umyślnej rozmowy z osobą mającą być świadkiem i odznaczającą się dużą sugestywnością). Komisja proponowała wprowadzenie odrębnego przestępstwa. Do działania karygodnego miało należeć spowodowanie fałszywych zeznań, ale odpowiedzialność miała być ograniczona przez zastrzeżenie, że oświadczenie ma mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy. Gdyby więc chodziło o fałszywe zeznanie co do okoliczności bez znaczenia dla konkretnej sprawy, to nakłanianie byłoby bezkarne (por. protokoły Kom. Kod. — Projektu k.k., tom V, z. 4 z redakcji przyjętej w drugim czytaniu, Warszawa 1930).

ocena czynu. Stanami tymi są najczęściej granice limitacyjne kar, jakie grożą obwinionemu w wyniku fałszywego zeznania świadka, jak również fakt ewentualnego wykonania tych kar. Typowym pod tym względem ustawodawstwem jest węgierski k.k. z 1961 r., według którego sprawcy fałszywego zeznania może być wymierzona kara: a) pozbawienia wolności do 6 miesięcy, jeżeli fałszywe zeznanie dotyczy przestępstwa, za które grozi oskarżonemu kara pracy poprawczej albo kara pieniężna, b) kara pozbawienia wolności powyżej 6 miesięcy do 5 lat, jeżeli fałszywe zeznanie dotyczy przestępstwa, za które grozi oskarżonemu kara pozbawienia wolności do lat 5, c) kara pozbawienia wolności powyżej 2 lat do 8 lat, jeżeli fałszywe zeznanie dotyczy przestępstwa, za które grozi oskarżonemu kara pozbawienia wolności powyżej lat 5, wreszcie d) kara pozbawienia wolności powyżej 5 lat do 12 lat, jeżeli fałszywe zeznanie dotyczy przestępstwa, za które grozi oskarżonemu kara śmierci.

Według włoskiego kodeksu karnego z 1930 r. i kubańskiego k.k. z 1936 r. stanem kwalifikowanym jest fakt skazania lub wykonania wyroku w wyniku fałszywych zeznań. Na przykład kodeks kubański przewiduje karę pozbawienia wolności od 10 do 20 lat, jeżeli w następstwie fałszywego zeznania orzeczono karę śmierci, która została wykonana; jeżeli orzeczenia nie wykonano, sprawcy fałszywych zeznań grozi kara od 6 do 10 lat. W niektórych kodeksach (np. brazylijskim z 1940 r.) okolicznością kwalifikującą fałszywe zeznanie jest popełnienie tego przestępstwa w wyniku przekupstwa.

Stanem uprzywilejowania jest najczęściej złożenie fałszywego zeznania na korzyść oskarżonego lub na skutek współczucia dla niego.

Nowy kodeks karny nie uzależnia wysokości kary za przestępstwo fałszywego zeznania od wysokości kary przewidzianej za przestępstwo, którego dotyczy zeznanie. Okoliczność taka w konkretnym wypadku znajdzie swój wyraz nie w ustawowym, lecz w sędziowskim wymiarze kary. Jest to niewątpliwie stanowisko słuszne.

Stosunkowo duża rozpiętość sankcji grożącej za to przestępstwo pozwoli sędziemu w ramach wymiaru kary uwzględnić wszystkie okoliczności przemawiające zarówno za, jak i przeciwko sprawcy, a więc również te, które kazuistycznie wyliczają inne kodeksy.

W świetle nowego kodeksu można będzie w niektórych wypadkach wymierzyć za fałszywe zeznanie karę surowszą na podstawie przepisów części ogólnej. Tak więc, jeżeli przestępstwo to zostanie popełnione w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, sąd wymierzy oprócz kary pozbawienia wolności karę grzywny (w wymiarze od 500 do 1 000 000 zł). Karę tę sąd będzie mógł orzec także wtedy, gdy sprawca swym fałszywym zeznaniem spowoduje szkodę w mieniu społecznym. Przesłanką zatem obligatoryjnego orzeczenia grzywny (art. 36 § 3) będzie działanie sprawcy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej (w wypadku np. tzw. oszustwa procesowego). Grzywnę fakultatywną (art. 36 § 4) będzie można orzec, choćby sprawca nie działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wystarczy bowiem, jeżeli swym czynem (umyślnym) wyrządzi szkodę w mieniu społecznym. W wypadku zaś gdy sprawca jest recydywistą, sąd — zgodnie z nowymi przepisami — zastrzy odpowiedzialnie karę, a także będzie mógł kumulatywnie orzec nadzór ochronny, a nawet umieszczenie skazanego w ośrodku przystosowania społecznego.

Nowy kodeks karny nie zna jakiegś osobnej kary dodatkowej związanej z przestępstwem fałszywych zeznań.¹⁷ Można więc będzie ją wymierzyć na podstawie przepisów części ogólnej. Z kar tych możliwe będzie przede wszystkim orzeczenie pozbawienia praw publicznych (art. 40 § 2) w razie skazania na karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy od roku za fałszywe zeznanie popełnione z niskich pobudek.

Dopuszczalne będzie także orzeczenie pozbawienia praw rodzicielskich lub opiekuńczych (art. 41), jeżeli sprawca popełnił przestępstwo na szkodę małoletniego lub we współdziałaniu z małoletnim. Może to mieć miejsce zwłaszcza w wypadkach nakłaniania nieletniego do fałszywych zeznań.

Można sobie także wyobrazić sytuację (np. w wypadku fałszywego zeznania złożonego przez funkcjonariusza publicznego), kiedy ze względu na fakt, że dalsze zajmowanie przez tę osobę stanowiska lub wykonywania zawodu zagrażałoby interesowi społecznemu, celowe będzie orzeczenie zakazu zajmowania powyższego stanowiska lub wykonywania zawodu (art. 42 § 1). Podkreślić należy, że wymierzenie obu wymienionych kar dodatkowych pozostawione jest uznaniu sądu.

Będzie także mógł sąd zarządzić podanie wyroku do publicznej wiadomości w zakładzie pracy skazanego, w czasopiśmie lub w inny stosowny sposób, jeżeli uzna to za celowe, w szczególności ze względu na społeczne oddziaływanie kary lub na interes pokrzywdzonego (art. 49).

Jeśli chodzi o zasady wymiaru kary za fałszywe zeznanie, to podobnie jak w wypadku innych przestępstw, na ich czele będą stały trzy podstawowe dyrektywy, a mianowicie: współmierność wymierzonej kary w stosunku do społecznego niebezpieczeństwa czynu, społeczne oddziaływanie wymierzonej kary oraz cele szczególnoprewencyjne.

Z zagadnień szczegółowych zasługuje na uwagę przepis (art. 50), zobowiązujący do uwzględnienia jako okoliczności wpływającej na zaostrzenie kary uprzedniego skazania sprawcy za jakiegokolwiek przestępstwo umyślne, a także przepis (art. 58) stwarzający możliwość podwyższenia kary w razie uznania, że zachowanie się sprawcy stanowi przestępstwo ciągle (na podobieństwo zbiegu przestępstw).

Jeśli chodzi o warunkowe zawieszenie wykonania kary, jak również o nadzwyczajne złagodzenie kary, to będzie ono możliwe na ogólnych zasadach. Nadzwyczajne złagodzenie kary (art. 57 § 3) w wypadku — fałszywych zeznań polegać będzie na orzeczeniu kary łagodniejszego rodzaju (kary ograniczenia wolności albo grzywny).

Karę ograniczenia wolności albo karę grzywny sąd będzie mógł także orzec za fałszywe zeznanie (mimo że przepis dotyczący tego przestępstwa kar tego rodzaju nie przewiduje) wówczas, gdy okoliczności sprawy będą wskazywały na to, że wymierzona kara nie przekraczałaby 6 miesięcy pozbawienia wolności, a sprawca nie był przedtem skazany za przestępstwo umyślne na karę pozbawienia wolności. W tym ostatnim wypadku sąd będzie mógł nawet pozostać tylko na orzeczeniu kary dodatkowej, co — rzecz jasna — uzależnione będzie od tego, czy taka podstawa do orzeczenia danej kary dodatkowej powstanie.

¹⁷ Niektóre kodeksy państw obcych przewidują taką karę w postaci pozbawienia składającego fałszywe zeznania prawa występowania w charakterze świadka, co — jak się wydaje — nie jest najszcześliwszym rozwiązaniem.